

# KURYER POZNAŃSKI.

**Kuryer Poznański**  
 wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.  
**Redakcja:**  
 przy ulicy św. Marcina nr. 16.  
**Administracja i Ekspedycja:**  
 przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

**Przedpłata kwartalna**  
 wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 9,15; w innych krajach: cna poznańska z dołączeniem przesyłki.  
**Cena ogłoszeń**  
 wynosi 15 fenigów od drobnego siedmiodniowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny:

Środa, 23 września 1885.

NIKAZY GRUSZCZYŃSKI z Poznania.

AGENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frencler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreźnie, Gdańsku, Halli n. S., Hanowerze, Genewie, Kamenicy (Chemnitz), Kolonii, Lubce, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 22 września.

(Sąd prasy inspirowanej o rewolucji bułgarskiej: jej wyrok potępiający wystąpienie księcia Aleksandra; wyzeczające stanowisko Austrii; czelność rosyjska i przypominanie traktatu berlińskiego ze strony „Nordd. Allg. Ztg.” — Hiszpańskie okręty krążące około wysp Karolińskich i napad na gmach konsultatu niemieckiego w Alicante.)

Inspirowana prasa wiedeńska, petersburska i berlińska usiłuje rzecz tak przedstawić, jakoby rewolucja bułgarska wybuchła bez wiedzy i woli trzech mocarstw. „Unionistyczne tendencje ludności w Bułgarii i wschodniej Rumelii — pisze dziś „Fremdenblatt“ — dawały niejednokrotnie powód do tego, że polityczne koła Europy nieraz już zwracały na nie baczną uwagę. Mimo to wybuch tego ruchu gwałtownego i proklamowana pod przewodnictwem księcia Aleksandra unia bułgarska zaskoczyła koła te tym niespodziewanie, że wielkie mocarstwa pragnęły zawsze szczerze szanować i utrzymać traktaty i w ostatnim jeszcze czasie niedwuznacznie tego dawały dowody. Wystąpienie księcia Aleksandra, który samowolnie stawia ze swą armią na czele powstania, jest nie tylko ciężkim pogwałceniem prawa międzynarodowego, ale nadto musi być uważane za prowokację Turcji, jeżeli się sprawdzi wiadomość, że wojska bułgarskie wyruszyły ku granicy tureckiej. Europa nie może sankcjonować tego wzdzierania się w postanowienia europejskiego prawa traktatowego, które byłoby nadwyręceniem ustanowionej w traktacie berlińskim równowagi narodowych i politycznych sił na półwyspie bałkańskim na korzyść wyłącznie jednego państwa bałkańskiego. Wypadki zbyt szybko następowały po sobie i w zbieżku swym za mało są jeszcze dotąd przejrzyste, iżby już dzisiaj można coś pewnego powiedzieć o wspólnej polityce trzech mocarstw i przy ogólnym życzeniu jednomyślnego działania można z ufnością liczyć na to, że mocarstwa postarają się o to, iżby ruch bułgarski utrzymał się o ile możliwości w jak najciaśniejszych granicach i żeby znalazła się podstawa, na którejby można oprzeć najwzajemnie decydujące prawo Europy i zyskać odpowiedni wpływ na zabezpieczenie interesów wszystkich ludów półwyspu i dalszy rozwój wypadków.“ — Komunikat tego przyobecnego organu hr. Kalnokiego potępia wystąpienie księcia Aleksandra i zapowiada ujęcie w ręce ruchu bułgarskiego ze strony trzech mocarstw, ażeby zanadto nie wybuchł. „Fremdenblatt“ lęka się zapewne tego, iżby ruch bułgarski nie rozszerzył się na Macedonię i ztąd do chce go utrzymać w jak najciaśniejszych granicach. Półurzędowy dziennik nie jednak nie mówi, czy mocarstwa, a głównie Austro-Węgry, potępiały rewolucja, będą chciały przywrócić status quo ante, a to jest właśnie rzecz najgłośniejsza. Ta niejasna dyplomatyczna mowa „Fremdenblattu“ stwierdza ponownie, że w Wiedniu czekają na to, co powie Berlin i Petersburg. Skierniewice i Kromieryż odbijają się już dziś na skórze Austrii; hr. Kalnok okazuje się rzeczywiście jako mizerny polityk. Dotąd nie znamy głośniejszych prasy węgierskiej, ale nie wątpimy, że pociągnie ona kierownika zagranicznej polityki austriackiej do odpowiedzialności. — Urzędowa Rosja wypiera się współnictwa z rewolucją bułgarską. Jak donosi petersburski korespondent „Pol. Correspond.“, gania tamtejsze koła urzędowe wypadki w Filipopolu i Zofii i zapewniają, że książę Aleksander nie może liczyć na to, żeby krok jego pochwalono. Ten sam wygór rosyjski spotyka więc i bułgarskiego ministra wojny, księcia Kantakuzena, i wszystkich w ogóle oficerów rosyjskich, którzy wraz z księciem rzucili się w objęcia rewolucji. Dalej już chyba nie można posuwać tej istic rosyjskiej czelności. — „Nordd. Allg. Ztg.“ ani nie potępia, ani nie pochwała rewolucji bułgarskiej, wspomina o niej tylko pelębką i dla przyzwrotności cytuje artykuły 13, 14 i 15 traktatu berlińskiego, stypulujące utworzenie dwóch Bułgarii.

Książę Aleksander bułgarski tymczasem, czując za plecami silnych protektorów, organizuje dalej rewolucję. Na dniu 20 bm. wydał w dawniej stolicy bułgarskiej, w Wielkiej Tirnowie, proklamację i głosi się w niej księciem obydwóch Bułgarii. Proklamacja brzmi: „My Aleksander I, książę północnej i południowej Bułgarii, z Bożej woli i ludu, oznajmiamy Naszemu ludowi, że ludność Wschodniej Rumelii, strąciwszy ząd swój na dniu 18 b. m., ustanowiła

nowy rząd tymczasowy i obwołała Nas jednomyślnie księciem tężę prowincji. Czynią zadość życzeniu ludu, ażeby oba kraje bułgarskie połączyły się w jedną całość i spełniając w ten sposób jego ideał, uznajemy unią za fakt dokonany i przyjmujemy tytuł księcia obydwóch Bułgarii. Obejmujemy rządy prowincji i oświadczamy, że bronie będziemy życia, wolności i własności wszystkich obywateli bez różnicy wiary i narodowości.“

Książę oświadcza dalej w manifestie, iż wydane zostały wszelkie rozporządzenia, mające na celu zabezpieczenie spokoju w kraju i surowe ściganie tych, którzyby spokój ten zakłócić chcieli. W końcu tak mówi książę: „Żywię nadzieję, że mój lud ukochany w obu krajach bałkańskich, który powitał z zapalem wielki ten wypadek, nie odmówi mi swego poparcia w ukonolidowaniu się świętego aktu, jednoczącego obydwie Bułgare i gotów będzie ponieść wszystkie ofiary dla obrony tej unii i niezależności kochanej ojczyzny. Oby Bóg nas wspierał w tym trudnym przedsięwzięciu.“

Pierwsze początki rewolucji bułgarskiej, która rozpoczęła się w nocy 18 b. m. zwołaniem rządu gubernatorskiego, tak opowiada telegram filipowski „Pol. Corr.“: Głównym sprawcą i organizatorem dokonanego przewrotu jest dr. Strański, który obwołany został prezesem rządu narodowego. Władze i gminy we Wschodniej Rumelii, powiadomione w drodze telegraficznej o zmianie rządu, odpowiedziały natychmiast, że idą za przykładem stolicy. Zarządzą pobór całej ludności, wszystkich mężczyzn od 18 do 40 roku życia; bułgarscy oficerowie i wschodnio-rumelijskie drużyny poprzecinały wszystkie komunikacje. Osiadłozodem Gubernat miejsc, w Compiègne, oddalonęj 12 godzin drogi od Filipopola; wojsko, drużyny i ochotnicy wyruszyli ku granicy tureckiej celem zajęcia ważniejszych punktów. Jak obliczono, mogą obiedwie Bułgare wystawić do boju 50,000 wojska bez ochotników. Obecni w Filipopolu przedstawiciele mocarstw trzymają się na uboczu. W niedzielę rano wyjechał z Tirnowy książę Aleksander i witany entuzjastycznie wszędzie po drodze, stanął już w Kasanliku, gdzie wśród ogólnej radości wywieszono narodową chorągiew. Mufti wydał do zarządów religijnych okólnik, w którym wzywa mahometan, ażeby użyli wszelkiego wpływu i starali się utrzymać spokój. Prefekt Filipopola wyjechał naprzeciw księciu bułgarskiemu. — Wojsko brata się z ludem, zdziera z mundurów gwiazdę rumelijską i przypina czysto bułgarską oznakę, lwa białego. Duchowieństwo podziela zapał ludu i idzie z nim ręką w rękę. W kościołach bułgarskich odbywają się msze uroczyste. W całym kraju wielki panuje zapał. Drużyny rumelijskie pospieszają przez wawozy bałkańskie ku granicy tureckiej, stowarzyszenia gimnastyczne chwytają za broń i zdążają do miejsc wyznaczonych. Przy wielkim posągu, wystawionym w Bazarczyku dla poległych żołnierzy rosyjskich, odbyła się wspaniała uroczystość; niewiasty przystrożyły posąg kwiatami, mężczyźni chorągiewami. W pobliżu wawozy Szybka spotkali się Rumeloci z wojskiem bułgarskim; radość nie do opisania; ścisłano się wzajemnie i płakano. W tej chwili nie ma pomiędzy Bułgarią a Rumelią ani jednego pała granicznego — wszystkie poobalano. Książę Aleksander ulubiecem ludu; wyjeżdżając z Warny, wyrzekł te słowa: „Udaję się do Filipopola, dokąd mnie lud mój wzywa, zjednoczenie ojczyzny jest mi droższe nad życie i mienie.“ — W ten sposób opisuje wiedeński korespondent „Berliner Tageblatt“ ruch i zapał ludności bułgarskiej. — Z Carogradu nie odbieramy żadnej wiadomości; do Filipopola dochodzą tylko wieści, że władze tureckie w Adrianopolu zwołują wojsko przeciw Bułgarom.

W sprawie zatargu hiszpańsko-niemieckiego nadchodzi z Madrytu wiadomość, wedle której miał krzyżownik „Aragon“ wysadzić na wyspach Palao załogi hiszpańskie. Około wyspy Jap krążą dwa hiszpańskie parowce. Wiadomość ta przedstawia się tak, jakoby rząd hiszpański bronić chciał praw swych z orężem w rękę. W Hiszpanii panuje dotąd wielkie wzburzenie i nienawiść przeciw Niemcom. W Alicante uderzył lud w dniu 14 b. m. na konsulat niemiecki, zdarł herby niemieckie i podarł chorągwie wśród okrzyków: „śmierć Niemcom!“ Urzędowa „Epoca“ żywi do-

tań nadzieję, że rządy europejskie uznają prawo Hiszpanii do Karolin.

## Wybory.

Jutro o godzinie 7 wieczorem odbędzie się walne zebranie wyborców miasta Poznania na wielkiej sali bazarowej. Zwołuje to zebranie komitet, przez centralny komitet wyborczy na Wielkie Księstwo Poznańskie wzwany, aby przeprowadził wybór kandydatów, delegatów i komitetu na dalsze trzy lata.

Komitet wyborczy miasta Poznania do spraw politycznych mimo napaści, jakiej stał się przedmiotem w ogrodzie szwajcarskim, przystąpi do spełnienia otrzymanych poleceń, i wytrwa aż do końca na stanowisku prawnym, którego się dotąd zawsze trzymał, ufny, że znajdzie poparcie ludzi poważnych, spokojnych i dobro publiczne na oku mających. Mamy nadzieję, że mężowie tego kierunku stawia się licznie na jutrzejsze zebranie i dopomogą komitetowi do przeprowadzenia porządku obrad, jaki jest ogłoszony.

Na odbytem przed kilkunastu dniami posiedzeniu przygotowawczym, na które komitet zaprosił kilkunastu obywateli, zgodzono się zaproponować na kandydaty:

- 1) Ks. dr. Stablewskiego.
- 2) K. Kantaka.
- 3) H. Szumana.

Na delegata i jego zastępcę: radcę dr. W. Milewskiego prof. dr. A. Jerzykowskiego.

Do komitetu:  
 Dr. Koszutek.  
 M. Wieckowski.  
 St. Sobieskiego.

Jest to lista ugodowa, świadcząca o zgodnych zamiarach, jakie naocznie kierowały komitetem. Mimo, że osoby, które się podnoszą na tę listę zgodziły i przyrzekły ją popierać, urządziły zebranie w ogrodzie szwajcarskim, my jednakże polecamy tę listę wyborcom, którzy w duchu zgody i pojednania dalej pracować pragną.

**Walne zebranie powiatu międzyrzeckiego**, naznaczone na dzień 20 bm., odbyło się w Trzcielu przy bardzo liczny udział obywateli wszystkich stanów. Niedziela wprawdzie niedogodnym jest dniem dla niejednego gorliwego w sprawie wyborów kapłana, któremu praca parafialna przeszkadza się stawa w spieszaniu na miejsce, kilka mil od parafii odległe, ale za to jedyny to dzień dogodny dla klas pracujących, o których oświecenie w tej ważnej rzeczy przedewszystkiem chodzi.

Zgromadzenie wyborcze w Trzcielu nosiło wszelkie cechy wieca. Po ukonstytuowaniu się komitetu, na którego czele stanął długoletni kierownik ruchu wyborczego w powiecie międzyrzeckim, pan Bernard Haza Radlic z Lewic, przemówił po polsku i po niemiecku, ks. administrator Marchwiński z Pszczewa i w gorących słowach zalecał zebranym kwapienie się do pracy wyborczej. Czcigodny mówca szczególnie kładł przycisk na to, że kandydaci niemiecy powiatów międzyrzecko-babimojskiego nie zasługują na żadne zaufanie, gdyż głosowali i w sejmie i w parlamencie przeciwko wszelkim prawom, mającym ulgę przynieść uciskowi kościelnemu. Apostrofa ta była konieczną, gdyż niemiecy kandydaci pod pozorem wspólnego niemieckiego narzecza wywierają presję wyborczą na niemiecką ludność k a t o l i c k ą (podobnie jak się to dzieje w powiecie wschowskim), ludząc ją i łowiąc katolickie głosy, a następnie demaskując się w sejmie i w parlamencie jako otwarci wrogowie katolickiej ludności. Ks. Marchwiński zakończył swe piękne przemówienie wzywaniem, aby każdy z cywilną odwagą w czasie wyborów wykonywał swe prawo niezależności od wszelkich pokus i wpływów.

Po wyborze nowego komitetu na dalsze 3 lata zgodzono się na tych samych kandydatów, których postawił komitet powiatu babimojskiego, i to:  
 ks. dziekana Roehra ze Zbąszynia, ks. lic. Poszwińskiego z Przementu i p. Stefana Gajewskiego z Wolszyna, a delegatem obrano p. Bernarda Hazę Radlic z Lewic, a zastępcą jego księdza administratora Marchwińskiego z Pszczewa. Pan dr. Wlazłowski z Pszczewa, jako

kasyer komitetu wyborczego, zalecał kooptowanie podskarbiach na mniejsze okręgi powiatu, odnośnie do miejscowości podlegających pojedynczym komisaryatom policyjnym; zaraz też na ten cel obrano mężów zaufania jako podskarbiach.

Po załatwieniu tych czynności solwował przewodniczący zebranie. Policją reprezentował burmistrz miasta Trzciela, p. Nixdorf.

## Pielgrzymka do Ziemi Świętej.

Ksiądz Stojałowski, proboszcz w Kulikowie pod Lwowem, urządził w przyszłym roku zaraz po Wielkiejnocy pielgrzymkę do ziemi Św. i w pięknym artykule zamieszczonym w „Pszczolce“ (którą wraz z „Wieńcem“ wydaje dla ludu), wzywa rodaków do wzięcia udziału w tej pierwszej pątniczej wyprawie Polaków do miejsc uświęconych śladami stóp, potem i krwią Zbawiciela.

W czasach ogólnych klęsk i utrapień, przez jakie społeczeństwo nasze przechodzi, wśród nocy, jaki nas zewsząd gniecie, zwiedzenie tych miejsc świętych i oddanie się tu pod szczególną opiekę Tego, który mimo sztyderstw, urągani, potwarzani i strasznej męki jednak zwyciężył i świat zbawił — pobożne nawiedzenie tych miejsc męki i chwaly, tych świadków cudów i niezbitych dowodów Bóstwa Chrystusa Pana byłoby i odpowiedniemi i podnosząc serce, utwierdzając wiarę i zgodnym z tradycją przodków naszych, którzy zwiedzali Ziemię Świętą, aby tam złożyli Panu albo całopalenie pokuty, albo ofiarę błagalną o pomyślność dla siebie i kraju.

I nam potrzeba jednego i drugiego: sercach polskich, i że nie braknie na chętnych uczestników, którzy zapagną wdzieć Jerolimie, Betlehem, górę Tabor, jezioro Genezareth i tyle innych miejsc świętych dla każdego chrześcianina.

Gdzie Chrystus nakarmił chlebem zgłodniałe rzesze, zapowiadając im chleb niebieski — tam mają pobożni pątnicy zacierpnąć nadziei, że nam Bóg z głodu duchowego zginąć nie pozwoli.

Gdzie z Golgoty wyrosło znamie tryumfu — tam błogo będzie sercu polskiemu poruczyć nasze troski i niedolę ukrzyżowanemu Zbawicielowi i ufać Jego miłosierdziu.

Koszta podróży tam i napowrót oblicza ksiądz Stojałowski przez Wiedeń i Tryest na 130 złr., sądząc przytém, że jeżeli udział będzie liczny, opłata jeszcze się obniży.

Sądzi, że zamiar taki opatrzony poleceniem i błogosławieństwem władzy duchownej i pod jej auspicjami przedsięwzięty, pod zęczeniem i energiczem kierownictwem księdza szambelana Stojałowskiego może się udać i życzymy mu z całego serca powodzenia.

Ksiądz Stojałowski proponuje jako termin pielgrzymki początek maja, tuż po Wielkiejnocy, która przypada w r. p. na dzień 25 kwietnia. Jest to czas nadzwyczajny w Ziemi Świętej upałów, i dla tego my radzilibyśmy, aby raczej pielgrzymkę tę odroczone na jesień, kiedy i pora do podróży dogodniejsza.

Osoby, pragnące zasięgnąć bliższych informacji, zgłosić się zechcą do księdza szambelana Stojałowskiego, Kulików pod Lwowem.

Do informacji przydatne są wielce w polskim języku „Pielgrzymka do Ziemi Świętej“ księdza Arcybiskupa Holowińskiego i księdza kanonika K. Dorszewskiego.

## Revolucja w Bułgarii.

Powstanie w Rumelii wschodniej, na którego czele stanął książę Aleksander bułgarski z proklamacją, ogłaszającą zlanie się Bułgarii i Rumelii w jedno księstwo, t. j. Bułgarię północną i południową, jest rażącym złamaniem układu zawartego na kongresie berlińskim przez wszystkie wielkie mocarstwa europejskie w r. 1878. Jakimże był dziejowy przebieg sprawy? Gdy Rosja w pokoju San-Stefano narzuciła sultanowi swoją wolę, zmusiła go do odstąpienia całej Bułgarii, kraju leżącego na północ i na południe Bałkanu, chcąc utworzyć państwo Wielkiej Bułgarii, które miało ściąsnąć jakby w kieszczech Carogrod, usunąć wpływ Austrii na półwyspie bałkańskim i stanowić pierwszy krok do wy-

dzienia Turków z Europy. Tego sobie jednak mocarstwa europejskie nie życzyły, bo któż miał objąć puściznę sultana nad Bosporem? Na kongresie przeto berlińskim (od 13 czerwca do 13 lipca 1878) zmuszono Rosję do zrzeczenia się zyskanych w San-Stefano zdobyczy. Podzielono przeto Bułgarię i uorganizowano część północną, położoną nad Dunajem, jako księstwo udzielne, placące daninę i zostające pod zwierzchnictwem sultana; część zaś na południe Dunaju położoną, pod nazwą Rumelii wschodniej, pozostawiono w połączeniu z Turcją, ale nadano jej chrześciańskiego gubernatora i samodzielności administracyjną. Położona na północ Dunaju część Bułgarii, obszar zajmujący 63,835 kwadratowych kilometrów z 1,859,000 mieszkańcami, otrzymała w r. 1879 konstytucyjną uchwałoną przez sejm narodowy, ogłaszającą kraj jako dziedziczną monarchię i zostającą pod zwierzchnictwem sultana, któremu połowa dochodów państwowych miała być oddawaną jako haracz. Na mocy paragrafu traktatu berlińskiego, opiewającego, że żaden członek dynastji w Europie panujących nie może zostać księciem bułgarskim, reprezentanci narodu obrali dnia 29 kwietnia 1879 bliskiego krewnego rodziny w Rosji panującej, księcia Battenberga, który podówczas jako porucznik stał załogą w Poczdamie. Zapytany o radę ksiądz Bismarck, odpowiedział podobno młodemu porucznikowi: „Jeżeli Ci kiedyś przyjdzie pochwyić łaskę wędrowną, będziesz przynajmniej miał miłe wspomnienie z lat młodych.“

Rumelia Wschodnia, czyli Bułgaria położona na południe gór Bałkańskich, obejmująca 630 mil kwadratowych, pozostała pod bezpośrednią polityczną i pod administracyjną gubernatorstwa autonomicznego. Ład wewnętrzny miała w niej utrzymywać krajowa milicja, której oficerów mianował sultan; tureckie wojsko miało tylko wkroczać na wyraźne żądanie gubernatora w razie potrzeby stłumienia rokoszu. Autonomia wschodniej Rumelii pod osobnymi gubernatorami, wyłączenie z niej wojska tureckiego, jako też ogromna przewaga ludności Bułgarskiej, stanowiącej przeszło 70 procent mieszkańców, była ciągłym bodźcem agitacji, zmierzającej do połączenia Rumelii Wschodniej z Bułgarią, a zwiastunami proklamacji były liczne bandy opryszków, które potajemnie wszelkie poczynity przysposobienia do równoczesnego wybuchu powstania w całym kraju. Skutkiem tej rewolucji była destytucja gubernatora, sympatyzującego może z powstaniem i ogłoszenie księcia Aleksandra I monarchą Wschodniej Bułgarii.

Co zresztą prawią o niespodzianym wybuchu rokoszu, jest nieprawdą. Już w dniu 24 sierpnia pisał dobrze poinformowany w sprawach wschodnich „Moniteur de Rome“ ze względu na zjazd w Kromieryżu o bliskim przesileniu na wschodzie i dodał przestrożę: „Miejmy oczy otwarte na niespodziewane wypadki, jakie nam w tych stronach przyszłość gotuje.“

Mimo to wypadki te zaskoczyły, jak się zdaje, sultana całkiem niespodziewanie, gdy tymczasem książę Aleksander Bułgarski z powstańcami we wszystkich się porozumiał; w chwili bowiem wybuchu rokoszu urochomił swą armią, zwołał reprezentację narodową i stanął na czele wschodnio-rumelskiego powstania. Ogłaszając się sam panem Rumelii wschodniej lennik podnosi jawnie sztandar buntu przeciw sultanowi, i mimowolnie nasuwa się pytanie, skąd się naraz wzięło tyle odwagi książątka, które przeciw wojsku tureckiemu sprostać nie zdoła. Chyba, że mu w obec radykalnego gabinetu pozostawał wybór między abdykacją i wypowiedzeniem posłuszeństwa. Aleć pewnie książę Aleksander nie zapomniał o zabezpieczeniu sobie pleców.

Wizyta, jaką oddał w lecie Giersowi we Frazensbadzie, nasuwa domysł, że Rosja o bliskim powstaniu wiedziała. Może i car o tej sprawie mówił w Kromieryżu i napomknął, że interesa Austrii przytém zostaną uwzględnione. Cóż teraz pocnie i sultan i mocarstwa, których traktat tak wyraźnie rozdarło? — Sultan zanotyfikuje im powstanie i wyśle wojsko przeciw rokoszującym Bułgarom i ich „hersztowi.“ Wtedy dopiero wyjdzie na jaw, kto zbuntowanych poprze przyrzekł. Prasa rosyjska wita rokosz z uniesieniem, co jest nieładną wskazówką. Czyż mocarstwa wystąpią zbrojnie w

obronie traktatu? — Zapewnie nie! — Przyjdzie więc do krwawego starcia między Turkami a Bułgarami. Jeżeli Bułgarzy zwyciężą, Europa pozostanie spokojną i wystąpi czynnie dopiero wtedy, gdy chodzić będzie o spadek carogrodzki. Jeżeli zaś nastąpi pogrom rokoszu, wtedy Rosya ujmie się za swym pupilem. Tak tedy wystąpiła kwestya wschodnia na widowni, a jej załatwienie będzie dla dyplomatów twardym do zgryzienia orzechem.

### W sprawie wydalania.

Landraci w powiatach pogranicznych zostali upoważnieni do wydawania pozwoleń robotnikom z Królestwa na czasowy pobyt w Księstwie podczas prac w polu. Wnioski o pobyt mają wnieść komisarze do landratury i wypełnić w dwóch egzemplarzach następujące rubryki: 1) numer bieżący, 2) imię i nazwisko robotnika, który chce znaleźć pracę w Księstwie, 3) wiek jego, 4) nazwa gminy i powiatu w Królestwie Polskim, z którego robotnik pochodzi, 5) oznaczenie czasu, aż do którego robotnik chce w Księstwie pozostać, 6) powody, jakie robotnika skłaniają do przyjęcia pracy w Księstwie. — Sprawy te mają komisarze uważać jako pilną. Jeden egzemplarz takiego podania otrzyma petent z zanośnięciem pozwolenia, drugi żandarm celem kontroli. Gdyby robotnika z Królestwa bez takiego pozwolenia napotkał, natychmiast nastąpi natychmiastowe wydalenie go za granicę. Nadto chlebodawca, resp. solts lub wójt dominiálny podpadną karze.

Denuncjacje. „Ost. Presse“ pisze, że dobrzy przyjaciele i sąsiedzi, mianowicie konkurenci, korzystają z okazji dekretów banicyjnych i denuncjacy niedogodne sobie osoby u władz. Chciałby taka denuncjacja nie ma częstokroć rzeczywistej podstawy, to jednakowoż dla zadennicyjowanych powstają złąd nie małe straty. — Postępowanie to samo się piętnuje.

Jeżeli mamy dać wiarę wiadomości podanej przez „Ostpr. Volksztg.“, to Niemcy robią niekiedy na wygnaniach naszych „geszef.“ Gazeta ta donosi bowiem, że jakiś Niemiec z Wystruci adoptował dwóch Polaków, dotkniętych banicyją, za co kazał sobie wypłacić po 300 marek od każdego.

Pał J. Ostrowski przyjmie 6 do 10 rodzin robotniczych do majątku swego Życzyn, w powiecie garwolińskim, w gminie Trojanów.

P. Danysz z Wiśniowa pod Siedlcami pragnie z wydalonych przyjąć 12 dziewczyn na stół dworski oraz tymczasowo ośm familii, a od Nowego Roku drugie tyle.

P. Naimski z Warszawy, ulica Piękna, przyjmie do parowej fabryki turebek papierowych dwie młode kobiety, nawykłe do pracy we fabrykach.

P. Adam Szadurski, adres: przez Warszawę, Czyżewo, na stacyą Ciechanowice, wieś Sypnia, umieści do 100 familii służby folwarcznej w dobrach okolicy Łomży. Pensya roczna 20 rs. i 10 korcy ordynaryi oraz 150 przętów pola na

kartofle, pomieszkanie, opał, krowa na oborę dworską i pole na warzywa. — Zamożniejsi mogą nabyć folwark pod Warszawą, oddalony od tego miasta 25 wiorst po sosie. Folwark jest już rozparcelowany. Cena włóki 3000 rs.

P. Krzysztof Kiersnowski, rejent w Warszawie, Miodowa 19 — przyjmie żonatego ogrodnika. Żona znajduje zajęcie w ogrodzie. Pensya 150 rs., mieszkanie i opał. Nadto przyjmia sąsiedzi pana K. kilka familii robotniczych, ale dopiero przeważnie od Nowego Roku.

Pan Rutkowski, Szpital górny p. Włocławek, potrzebuje od Nowego Roku pisarza gospodarczego, pastucha do krów i 6 ratali. Okolica około Włocławka potrzebuje znacznie więcej ludzi jeszcze, ale tylko wygnanców.

### Korespondencje Kuryera Pozn.

Lwów, 20 września.  
(Z powodu zjazdu archeologów.)

(a) Zjazd archeologów, o którym wam obiektywne sprawozdanie przesyłałem, dał powód korespondentowi (X) „Czasu“ do wycieczki przeciwko Rusinom. Korespondent potrącając o przemówienie hr. Dzieduszyckiego, pisze, że hrabia „wplątał“ do mowy inauguracyjnej ustępek ruski. Zdaje mi się, że hr. Dzieduszycki przemawiając równocześnie po polsku i po rusku, wypełnił najprostsz obowiązek sprawiedliwości i grzeczności względem publiczności ruskiej i wystawców ruskich, otwierając wystawę na ziemi ruskiej, złożoną w znacznej części z pamiątek ruskich. Jeżeli gazeta jakakolwiek i jeden z dziennikarzy w przemówieniu swym wyraził się w tej sprawie z sentymentalizmem, o sprawie tak prostej i jasnej, to wcale to nie zmieni słuszności i stosowności postępowania przewodniczącego zjazdu. Śmieszność zaś jest prosta, jeżeli korespondent „Czasu“ o stosowności takiego postępowania i o usposobieniu publiczności ruskiej orzeka według artykułów „Słowa“ lub „Prołomu“. Świadczy to albo o niechęci korespondenta dla praw języka ruskiego, albo o zupełnej nieznajomości położenia i stosunków naszych na Rusi. Wolę przypuszczać to drugie.

Co do „Dila“, które zdaniem korespondenta pospolu ze „Słowem“ miało tylko krótkie podawać zapiski ze zjazdu, to powinien był korespondent, zanim swój wyrok wydał, cokolwiek zaccakać. Z nr. 95 o otwarciu zjazdu mógł się być korespondent przekonać w jaki sposób pismo to sprawę tę ocenia. A i o dalszych numerach podawało „Dilo“ wcale nie krótkie zapiski.

Korespondent mógł zjazdowi co innego zarzucić, a nie dotykać sprawy tak drażliwej, jak ruska. Takie odzywiania się ułatwiają „Dilo“ i innym pismom ruskim tendencyjne podnoszenie podobnych zarzutów, jak że ogół Polaków uważa język ruski za mowę chłopską itd.

Jeżeli co zjazdowi można było zarzucić, to to, że nie był ogólny, że brak na nim było wielkiej liczby znanych archeologów polskich, że w wystawie nie wzięto udziału wiele instytucyj, nawet lwowskich. Z Krakowa nie było np. rektora Łepkowski, Matejki, który jest doskonałym znawcą przeszłości naszej. Również nie było nikogo z pod zaboru rosyjskiego i

pruskiego. Nie oznaczono nawet miejsca przyskiego zjazdu. — Niezależnie więc pokierowano zjazdem — i to może stanowić główną podstawę zarzutów.

### ZIEMIE SŁOWIAŃSKIE.

\* Ks. Biskup Strossmayer przesał Ojcu św. Leonowi XIII wspaniały list z oświadczeniem synowskiej uległości i zgody na zasady wyrażone w piśmie do Kard. Guiberta.

### ZIEMIA ŚWIĘTA.

\* Grabież dóbr zakonnych. Pamiętamy dobrze brutalną napadę protestantów wirtemberskich na klasztor Góry Karmelu w miesiącu lutym i rozgłos, jaki sprawa ta miała w Europie. Pomimo usiłowań konsula francuskiego, grunta te nie zostały oddane zakonnikom. Dowiadujemy się teraz, iż w pierwszej instancji w Kaffie cywilny gubernator trzeźnia głosami tureckimi przeciw dwóm chrześcijańskim uznał winnymi tak protestantów, jak i zakonników, oświadczając, iż ziemia Góry Karmelu jest własnością gminy miasta Kaffy.

Europa nie może przyjąć tego wyroku. Jest on nie tylko pogwałceniem praw zakonników, lecz zarazem stanowi niebezpieczeństwo — precedens bardzo ważny dla wszystkich kolonistów endozojskich. Z chwila, gdy trybunał turecki bez względu na prawa może zabierać dobra obcych, czy to świeckich, czy zakonników, z tą prostą przyczyną, iż dobra te znajdują się na gruncie tureckim, nie można wiedzieć, gdzie się zatrzyma owa znajomość prawa na Wschodzie. Dzisiaj zagrabiają Górze Karmelu, jutro zagarną mogą posiadłości protestantów, Anglików, Włochów i t. d.... Jeżeli Turcy zabierają zakonnikom ich odwieczną własność, poręczoną im prawnymi dowodami, pod pozorem, że leży na tureckiej ziemi, na czemże się to skończy?

Zresztą zasada trybunału pierwszej instancji jest zupełnie fałszywą. Góra Karmelu nie jest własnością turecką. Wydarła przemocą z rąk zakonników podczas zalewu muzułmańskim odkupiona została 29 listopada 1631 r. za spisaniem kontraktu przez księcia z Góry Karmelu, Araba Emira Tarabei. Górę tę sprzedał zakonnikom nie miasto, które za owych czasów było małe, nie nie znaczącą wioszczką. Wydarcie więc tych dóbr dla tego, iż miasto Kaffa nie może sprzedawać własności tureckich, których nie wolno sprzedawać, jest oburzającą kradzieżą. Miasto nie mogło sprzedawać, bo Góra Karmelu nie należała nigdy do Kaffy.

Zresztą nie zapominajmy o tym, iż klasztor na Górze Karmelu ma charakter międzynarodowy. Nie tylko Francya powinna się nim opiekować, lecz wszystkie inne państwa. Będąc schronieniem dla wszystkich podróżujących i obceokrajowców, służy sprawie wszystkim. Europa zniwoloną jest honorem wykazać niesprawiedliwość wyroku trybunału pierwszej instancji. Zakonnicy apelowali do wyższego trybunału — obowiązkiem mocarstw europejskich sprawić, aby wraz z prawami zakonników uszanowane zostały interesa i sprawy wszystkich.

### NIEMCY.

\* Berlin, 21 września. „St. Anz. für Württemberg“ pisze: W obiedzie danym z okazji odbytych parady wzięła udział królowa. Król z wielkim żalem nie mógł w nim uczestniczyć ze względu na stan zdrowia i w skutek porady lekarzy. Książę Wilhelm wniósł z jego polecenia toast na zdrowie cesarza, na który cesarz odpowiedział, sławiąc doskonale wyćwiczenie 13 korpusu armii, stawiające go na równi z innymi korpusami.

— Wielki książę badeński

— Było ci ciepło — ochłodnij teraz robaczku, ja wrócę niebawem, pogawędzimy jeszcze.

— A co z jeńcem uczynić? — spytał jeden z żołnierzy.

— Zostawcie go tak. Zaraz wracam. Niech jeden jedzie za mną.

Pułkownik wyszedł — a z nim razem ów żołnierz, który poprzednio siedział na belce. Zostało tylko trzech, ale niebawem trzech nowych weszło do stodoły.

— Możecie iść spać — rzekł ów, który Kuklinowskiemu o rozkazie Müllera donosił — nam pułkownik polecił straż trzymać.

Kmicie drgnął na dźwięk tego głosu. Wydało mu się, że go zna.

— Wolimy zostać — odrzekł jeden z trzech pierwszych żołnierzy — żeby na dziwo patrzyć, bo takiego...

Nagle urwał! Jakis straszny, nieludzki głos wydobył mu się z gardzieli, podobny do piana zarzynanego koguta. Ręce rozłożył i padł, jak gromem rażony.

Jednocześnie krzyk: „prac!“ rozległ się w stodołce — i dwaj inni nowo przybyli rzucili się na kształt ryśw na dwóch dawniejszych. Zawrzała walka straszna, krótka, oświecona blaskami płonącej maźnicy. Po chwili dwa ciała padły w słomę — przez sekundę jeszcze słyhać było rżenie konających, poczem rozległ się ów głos, który Kmicowi poprzednio wydał się znanym.

— Wasza miłość, to ja, Kmicie, i moi synowie! My od rana już czekali na sposobność. Od rana wypatrujem. Tu stary zwrócił się do synów.

— Nuże szelmy! odciać pana pułkownika, duchem! żywo!

I nim Kmicie zdołał zrozumieć, co się dzieje, pojawiły się koło niego dwie rozczochrane czupryny Kosmy i Damiana, podobne do dwóch olbrzymich kądzieli.

wraz z małżonką i księciem Ludwikiem badeńskim, księżciem następcą tronu i księciem Oskarem szwedzkim przybyli do Monachium na powitanie pary królewskiej, rumuńskiej, która co dopiero przybyła do stolicy bawarskiej.

— Miasto Strasburg wyprawilo zgromadzonemu w jego murach naturalistom na ratuszu świetną fetę. W niedzielę wyjechali członkowie dwoma nadzwyczajnymi pociągami do Zaberna. Hohbarr i Geroldseck. Przepyszna iluminacya katedry zakończyła niedzielne uroczystości.

— Do sprawy w Dinslaken. Dnia 17 b. m. miała się odbyć introdukcyja nowo wybranego pastora Ottona zur Linden. Wielu miejscowych katolików, a nawet księży katolicki zapisali się jako uczestnicy obiadu, który miał się odbyć o 3 godzinie po południu na uczenie pana predykanta. W tym zaczęły się około godziny 9 z rana gromadzić gęste tłumy na cmentarzu kościelnym, a w pół godziny później przybył pierwszy ławnik dr. Böing w zastępstwie burmistrza i kilku protestanckich członków rady gminnej, żądając wydania kluczy kościelnych i uderzenia w dzwony przy introdukcyi pastora. Uchwałę tę powzięto już dnia poprzedniego. Ks. proboszcz oparł się żądaniu, lecz ci panowie protestu nie uwzględniłi a przywołałszy kowala, kazali drzwi przemocą wyłamać i dzwonić. Katolicy na tym nie poprzestali, lecz odwołały się do sądu. Czyż nie było obowiązkiem burmistrza i władzy miejscowej unieważnić uchwałę, której wykonanie w roku 1883 zakazanem zostało w podobnym przypadku w dwóch wyższych instancjach, t. j. przez rejencyą w Dyseldorfie i naczelnego prezesa w Kolbency?

— Wybory. „Kr. Ztg.“ pisze, że terminami wyznaczonymi na wybory nie są dni 5 i 12 listopada, lecz 29 października i 5 listopada. Rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych zdaje się tę wiadomość potwierdzać.

— Śledztwo. Piszą z Brunswiku do „Deut. Vks. Ztg.“: „I tutaj wytoczono jednemu z oficerów śledztwo za podpisanie znaney „deklaracyi“ w sprawie księcia kumberlandzkiego. Na tym nie dość, gdyż wszystkim tutejszym oficerom nakazano zerwać z nim wszelkie stosunki. Tak też się rzecz miała z hr. Grottem. Oprócz tego obiega pogłoska, że i dwóch starszych właścicieli dóbr z Meklenburga są wystawieni na szykany władzy wojskowej. Wiadoci tej nie sprawdzono; skoro jednak coś pewniejszego o niej zastyszemy, nie omieszkamy czytelnikom natychmiast o tym donieść.“

— Sprawa wychowania dzieci małżeństw mieszanych ponawia się mianowicie w ziemi hildesheimskiej. Zaszedł tam znowu nowy przypadek. Jakaś protestantka G., córka wdowy katolickiej, posyłała swe nieślubne dzieci do szkoły katolickiej, ponieważ babka je w swym domu wychowywała po katolicku. Sąd opiekuńczy żądał oddania ich do szkoły protestanckiej z powodu, że matka jest protestantką. Do tego starano się nakłonić ją obietnicą uwolnienia od opłaty szkolnej, dostawieniem bezpłatnym książek, jako też wyrobieniem zapomogi; w razie oporu zagrożono jej przemocą. Ani matka, ani babka nie ujęły się pogroźki, lecz wniosły do sądu ziemiańskiego protest przeciw rozporządzeniu sądu opiekuńczego. Sąd ziemiański uwzględnił protest i zniósł uchwałę sądu okręgowego. Według wyroku jego wolno rodzicom wy-

chować dzieci w wyznaniu, które uznają za właściwe i stosowne. Protestant może dzieci wychować w wierze katolickiej, katolik w protestanckiej, a dzieci winny pozostać w tym wyznaniu, chociażby ojciec umarł, a wyznawcom przeciwny wybył nie wolno ich reklamować. — Byłby czas zaiste, aby prawodawstwo zajęło się ostatecznie sprawą religijnego wychowania dzieci małżeństw mieszanych i wytworzyło równość prawną w tej delikatnej materii.

— Holzhauer, szewc wplątany w znany proces Reinsdorffa i towarzyszy, powiesił się w więzieniu, które odsiadywał w mieście Hali.

— W sprawie Lieskego. Obrońca Lieskego, rzecznik dr. Fester, podał prośbę o ulaskawienie swego klienta, a Lieske sam wniósł o ponowienie postępowania dowodowego. Twierdzi bowiem, że wiedział o zamierzonym zamachu, ale go nie wykonał i wymienił podobno sprawcę i współwinowajców. Niektórzy z nich są w Ameryce, innych niepodobna wynaleść. — Wszystko to wygląda na wybiegi i wykrytę.

— Cła i wspólne podatki konsumpcyjne w cesarstwie od 1 kwietnia 1885 do końca sierpnia tegoż roku wraz z kwotami kredytowanymi (w porównaniu z zeszłorocznymi) zapisane zostały: cła 92,118,318 mr. (+ 5,244,406 mr.), podatek od tabaki 2,762,557 mr. (+ 983,061 mr.), podatek od cukru burakowego — 117,510,055 mr. (— 12,087,007 mr.), podatek od soli 13,912,753 mr. (+ 155,949 mr.), podatek od wódki 9,010,701 marek (— 628,091 mar.), tranzito od wódki 39,653 mr. (— 7787 mr.), podatek od piwa 8,148,646 mr. (+ 455,343 mr.), tranzito od piwa 731,685 mr. (+ 82,106 marek), ogółem 9,234,258 mr. (— 5,802,020 mr.), podatek od kart do grania 311,080 mr. (+ 16,563 mr.), podatek od stempla wekslowego 2,768,632 mr. (+ 2956 mr.), stampel od papierów wartościowych, nót końcowych i losów loteryjnych 4,471,210 mr. (— 1,191,146 mr.) Rzeczywisty wpływ do kasy rzeszy po odciążeniu bonifikacyi wywozowych i kosztów administracyjnych wyniósł do końca sierpnia 1885: cła 83,903,633 mr. (+ 6,131,957 mr.), podatek od tabaki 2,160,985 mr. (+ 1,022,505 mr.), podatek od cukru burakowego — 6,326,831 mr. (— 22,435,574 mr.), podatek od soli 14,138,765 mr. (— 83,977 mr.), podatek od wódki i tranzito wódki 15,414,645 mr. (— 965,922 mr.), podatek i tranzito od piwa 7,532,954 marek, (+ 459,742 mr.); ogółem 116,525,151 mr. (— 15,871,269 mr.). — Podatek od kart do grania 999,320 mr. (+ 218,218 mr.).

— Insetar w berlińskim „Reichsbote“. Praktyka jezuicka Kościoła katolickiego zawsze zmierzała do usidlenia wysoko postawionych, znamienitych rodem i bogactwem członków kościoła ewangelickiego i do przeciągania ich na łono katolicyzmu. Autor niniejszego insetaru, pastor ewangelicki Marchii, zna kilka takich przypadków naszego czasu i ma to przekonanie, że nie są odoosobione. Zakrawia to serce chrześcianom ewangelickiego kościoła, gdy patrzy, jak szlachetnych i pobożnych członków naszego kościoła wyrwyją z jego łona powoli, ale nieodwołalnie. — Ażeby dobrodusznych przestrzedz, insetar zamierza odsłonić i ogłosić kilkanaście przypadków takiego prozelityzmu i pokuszeń nawracania i prosi wszystkich, którzyby znali takie wypadki, aby mu o nich szczegółowo donieśli do ekspedycyi tej gazety pod cyfrą C. 150.

— Było ci ciepło — ochłodnij teraz robaczku, ja wrócę niebawem, pogawędzimy jeszcze.

— A co z jeńcem uczynić? — spytał jeden z żołnierzy.

— Zostawcie go tak. Zaraz wracam. Niech jeden jedzie za mną.

Pułkownik wyszedł — a z nim razem ów żołnierz, który poprzednio siedział na belce. Zostało tylko trzech, ale niebawem trzech nowych weszło do stodoły.

— Możecie iść spać — rzekł ów, który Kuklinowskiemu o rozkazie Müllera donosił — nam pułkownik polecił straż trzymać.

Kmicie drgnął na dźwięk tego głosu. Wydało mu się, że go zna.

— Wolimy zostać — odrzekł jeden z trzech pierwszych żołnierzy — żeby na dziwo patrzyć, bo takiego...

Nagle urwał! Jakis straszny, nieludzki głos wydobył mu się z gardzieli, podobny do piana zarzynanego koguta. Ręce rozłożył i padł, jak gromem rażony.

Jednocześnie krzyk: „prac!“ rozległ się w stodołce — i dwaj inni nowo przybyli rzucili się na kształt ryśw na dwóch dawniejszych. Zawrzała walka straszna, krótka, oświecona blaskami płonącej maźnicy. Po chwili dwa ciała padły w słomę — przez sekundę jeszcze słyhać było rżenie konających, poczem rozległ się ów głos, który Kmicowi poprzednio wydał się znanym.

— Wasza miłość, to ja, Kmicie, i moi synowie! My od rana już czekali na sposobność. Od rana wypatrujem. Tu stary zwrócił się do synów.

— Nuże szelmy! odciać pana pułkownika, duchem! żywo!

I nim Kmicie zdołał zrozumieć, co się dzieje, pojawiły się koło niego dwie rozczochrane czupryny Kosmy i Damiana, podobne do dwóch olbrzymich kądzieli.

## POTOP

PRZEZ  
HENRYKA SIENKIEWICZA.

TOM TRZECI.

(Ciąg dalszy. — Zob. nr. 215.)

Zatrzymali się nakoniec w pustej, na wpół rozwalonej stodołce, stojącej nieco opodal od kwatery pułku Kuklinowskiego, w szczerem polu. Pułkownik kazał wprowadzić do niej Kmicica, sam zaś zwrócił się do jednego z żołnierzy.

— Ruszaj mi do obozu — rzekł — po sznury i płońcący maźnicę że smola.

Żołnierz skoczył co tchu w koniu i po kwadransie z tą samą chyżością powrócił nazad z drugim jeszcze towarzyszem. Obaj przywieźli żądane przedmioty.

— Rozebrać teraz tego gaszka do naga — rzekł Kuklinowski — związać mu linką z tyłu ręce i nogi, a potem podciągnąć go na belkę.

— Rakarz! — powtórzył Kmicie.

— Dobrze, dobrze! pogadamy jeszcze, mamy czas...

Tymczasem jeden z żołnierzy wlaź na belkę, a inni zwinęli szaty z Kmicica. Gdy to uczyniono, trzech oprawcy położyli go twarzą do ziemi, związali mu ręce i nogi długą linką, następnie okreciwszy go jeszcze nią w pół ciała, rzucili drugi jej koniec żołnierzowi siedzącemu na belce.

— Teraz podnieść go w górę, a tamten niech zakręci linkę i zawiąże — rzekł Kuklinowski.

W minutę rozkaz był spełniony.

— Puścić! — rozległ się głos pułkownika.

Lina skrzypnęła, pan Andrzej zawisnął poziomo kilka łokci nad klepiskiem.

Wówczas Kuklinowski umoczył kwacz w płońcący maźnicy, podszedł ku niemu i rzekł:

— A co, panie Kmicie?... Mówiłem, że dwóch jest pułkowników w Rzeczypospolitej, dwóch tylko: ja i ty!... A tyś się właśnie do kompanijki z Kuklinowskim nie chciał przyznać i kopnąłeś go?... Dobrze, robaczku, miałeś słuszność... Nie dla ciebie kompanijka Kuklinowskiego, bo Kuklinowski lepszy. Ejże, sławny pułkowniczek pan Kmicie, a Kuklinowski ma go w ręku i Kuklinowski mu boczkiw przypieczę.

— Rakarz! — powtórzył po raz trzeci Kmicie.

— Ot tak... boczkiw przypieczę — dokończył Kuklinowski.

I dotknął płońcącym kwaczem kmiciego boku, poczem rzekł:

— Nie zawiele od razu, zlekka, mamy czas...

Wtem tętent kilku koni rozległ się przy wierzejach stodołki.

— Kogo tam djabli niosą? — spytał pułkownik.

Wierzeje skrzypnęły i wszedł żołnierz.

— Mości pułkowniku — rzekł — pan generał Müller życzy sobie natychmiast widzieć waszą miłość.

— A to ty stary! — odrzekł Kuklinowski. — Co za sprawa? Kiej djabeł?

— Generał prosi, by wasza miłość natychmiast do niego pojechał.

— Kto był o generała?

— Był szwedzki oficer, już odjechał. Ledwo tchu z konia nie wypart.

— Dobrze — rzekł Kuklinowski. — Poczem zwrócił się do Kmicica:



**Kurs pieniędzy i papierów publicznych.**

Berlin, dnia 21 września 1885.

**Banknoty i monety.**

Rosyjskie banknoty za 100 rubli	201.-
Austryjskie banknoty za 100 florenów	182.70
Francuskie banknoty za 100 franków	80.70
Angielskie banknoty za 1 funt szterl.	20.35
Dukat w złocie	9.38
Dwudziestofrankówka w złocie	16.16
Półimperyal rosyjski	16.16
Dolar za sztukę	4.18
Stopa proc. Banku Rzeszy: Wexle 4 <sup>o</sup> / <sub>o</sub> Lombard 5 <sup>o</sup> / <sub>o</sub>	

**Akcyje bankowe i przemysłowe.**

Bank Rzeszy (Reichsbank)	142.-
Duitsche Bank	145.10
Disconto Comandit	190.-
Kwilecki, Potocki i Sp.	—
Poznański bank prowincjonalny	116.-
Austryjski bank kredytowy	—
Dormunder Union 6 <sup>o</sup> / <sub>o</sub> z prawem pierwszeństwa Lit. A.	57.-
Königs- und Laura-Hütte	91.40
Poznańska sprytownia	—

**Wexle.**

Amsterdam 8 dni za 100 florenów	—
Bruksela i Antwerpia 8 dni za 100 franków	—
London 8 dni za 1 funt szterl.	—
Parыз 8 dni za 100 franków	—
Wiedeń 8 dni za 100 florenów	162.25
Petersburg 3 tyg. za 100 rubli	200.40
Warszawa 8 dni za 100 rubli	200.40

**Akcyje kolejowe.**

Berlińsko-Dredeńska z prawem pierwsz.	19.75
Halle-Sorau-Guben	48.10
Marienburg-Mlawka	72.10
Wschodnio-pruska południowa z prawem pierwsz.	117.90
Wschodnio-pruska północna z prawem pierwsz.	102.40
Austryjska kolej państwowa (francuzi) 500 frk. za sztukę Mk.	124.60
Austryjska kolej południowa (lombardy) 200 flor. za sztukę Mk.	220.50
Galicyjska Karola Ludwika Kronprinz Rudolf	95.40
	75.25

**Papiry państwowe.**

Niemiecka pożyczka państwowa	104.50
Pruska konsol. pożyczka	103.50
Pruska pożyczka z r. 1868	103.65
Oblig. państwowe (Staats-schuldscheine)	102.-
3 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> 1/1 i 1/7	99.90

**Listy zastawne.**

Poznańskie	101.40
Pomorskie	96.80
Saskie	101.70
Sląskie Lit. A.	102.-
Wschodnio-pruskie	97.50
Wschodnio-pruskie	101.10
Westfalskie	96.80
Zach.-pruskie dóbr rycersk. ser. I. B.	101.60
ser. II. ser.	101.40
nowe II. ser.	101.25

**Listy rentowe.**

Poznańskie	101.80
Pomorskie	102.-
Pruskie	101.70
Saskie	101.60
Sląskie	101.60

**Zagraniczne papiry państwowe**

**I listy zastawne.**

Polskie listy zastawne likwidacyjne	61.-
Rosyjskie listy zast. (Boden-credit)	55.90
Włoska renta	90.20
Austryjska złota renta papierowa	95.-
" srebrna renta	88.90
Austryjskie losy z 1854 r.	66.10
" z 1858 r.	81.-
" z 1860 r.	66.90
" z 1864 r.	66.75
za sztukę M.	110.50
za sztukę M.	301.-
za sztukę M.	116.20
za sztukę M.	290.00
Węgierska złota renta	79.50

**Węgierska złota renta papierowa**

4	1/1 i 1/2	81.-
5	1/1 i 1/2	74.50
6	1/1 i 1/2	—
8	1/1 i 1/2	106.75
5	1/1 i 1/2	103.10
6	1/1 i 1/2	99.90

**Rumuńska pożyczka**

5	1/1 i 1/2	93.20
3	1/1 i 1/2	—
5	1/1 i 1/2	94.20
5	1/1 i 1/2	—
5	1/1 i 1/2	93.90
5	1/1 i 1/2	93.90
5	1/1 i 1/2	93.90
5	1/1 i 1/2	97.50
4	1/1 i 1/2	80.50

**Rosyjsko-angielska pożyczka**

5	1/1 i 1/2	138.70
5	1/1 i 1/2	132.-
5	1/1 i 1/2	59.60
5	1/1 i 1/2	59.60
5	1/1 i 1/2	59.60
5	1/1 i 1/2	108.60
6	1/1 i 1/2	15.50
fr. za sztukę M.		35.10

Wielbionemu Duchowieństwu i licznie zebranym na ekspozycji i pogrzebie ś. p. (701)

**ks. Emiliana Perlińskiego**

składamy za oddanie ostatniej przysługi serdeczne „Bóg zapłać.“

Rodzina.

Inowrocław, d. 22. 9. 1885.

**Drukarnia Kuryera Poznańskiego**

otrzymała na skład główny i poleca:

**Welehrad** czyli album średnie, zawierające 15 fotogr. obrazów przedstawiających: Widok Welehradu od zachodu — główne wejście — ambona — wnętrze kościoła ku wejściu — stale — posągi śś. Cyryla i Metodego we Welehradzie — rzeźby u wielkiego ołtarza — wielki ołtarz — widok wnętrza — procesja wstępująca do kościoła — relikwie św. Cyryla — wnętrze kaplicy św. Cyryla — kaplica św. Cyryla — widok Welehradu od wschodu — w drodze do Welehradu. Cena 1 mrk.

— Album w małym formacie 60 fen.

**Obrazy kolorowe śś. Cyryla i Metodego** wysokości 35 ctm., szerokości 26 ctm. w cenie 1 mrk. za egz.

**Obrazki małe** tychże świętych koronkowe z modlitwą w 5 językach 35 fen., bez koronki 15 fen.

**Medale pamiątkowe** jubileuszu św. Metodejskiego wielkości 5-cio markówki srebrnej, wyobrażające z jednej strony śś. Apostołów Słowiańskich, z drugiej strony kaplice św. Cyryla we Welehradzie. Cena za medal miedziany 1,50 m., z srebra Britania 1,20 m.

Prócz tego poleca wydane nakładem Wydawnictwa Tow. Jez. dzieła:

**Wyprawy misyjne do krajów Zambezy w południowej Afryce.** 8<sup>o</sup> str. 222, z rycinami. Cena za egzempl. 3 mrk.

**Bulgaria, jej przeszłość dziejowa oraz jej obecne narodowe i religijne odrodzenie.** 8<sup>o</sup> stron 273 z rycinami. Cena za egzempl. 4 mrk.

**Wagen-Fabrik.**

**C. Paul Wilding, Breslau.**

**C. Pawel Wilding we Wrocławiu.**

Założona 1835 r.

Fabryka pojazdów.

Poleca oprócz wielkiego składu gotowych pojazdów (których rysunkami każdej chwili służy) w uznanym dobrym wykonaniu po możliwie najniższych cenach, także wszelkie części składowe i artykuły powozowe jak patentowane osie i resory, koła jesionowe gięte i Hicorego, skórkę safianową, sukna, dywaniki, latarnie i t. d. i t. d. (255)

**Do zaprawiania owoców i jarzyn**

najpraktyczniejsze szkła z hermetyczną śrubą z metalu „Britania“ na 1/4 1/2 3/4 1 1 1/2 litra poleca (218)

**B. Szulczewski**

Stary Rynek nr. 53/54.

Skład porcelany, szkła, lamp i tac.

**„Union.“**

**Jasiński i Ołyński**

Poznań, św. Marcin 62 (348)

poleca

**wszelkie wody mineralne tegorocznego nalewu.**

Sole i ługi do kąpieli.

Srodki desyntykcyjne.

Proszki, ziółka i esencja do przechowywania futer i rzeczy zimowych.

Przyrządy chirurgiczne.

Farby na posadzki prędko schnące i z lakierem bursztynowym.

**Świece kościelne.**

Rozmaite mydła do prania, mączkę ryżową i pszenną, modre, Borax i wszelkie artykuły w gospod. domowym niezbędne.

Oliwy do machin, smarowidło do wozów.

**Walne zebranie**

przedwyborcze (614)

**na powiat krobowski.**

odbędzie się w Krobi w oberży pana Śliwińskiego w niedzielę dnia **27 września** o 4 godzinie po południu, na które uprzejmie zaprasza

Przewodniczący w komitecie wyborczym powiatowym.

**Towwarzystwo narodowe hipoteczne kredytowe w Szczecinie**

udziela pożyczek na posiadłości miejskie na pierwsze miejsce a na wiejskie i po landszafcie. (2328)

Wnioski przyjmuje agent generalny:

**Julian Reichstein**

w Poznaniu, Berlińska ul. nr. 10, I p.

**Zaproszenie do przedpłaty**

na

**„GERMANIA.“**

„Germania“ wychodzi codziennie w dwóch wydaniach, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Abonament kosztuje na pocztę 7 marek na kwartał.

Pismo to wychodzące w stolicy Niemiec, siedzisku urzędów związkowych i korporacji parlamentarnych, jest organem partii centrum w Niemczech, ma, jak wiadomo, najlepsze informacje i znakomite współpracowników, a ztąd jest w możności wszelkie wypadki na polu kościelnym szybko i wiarogodnie donosić i artykułami ze znajomością rzeczy napisanymi objaśniać. Obszerne sprawozdania z posiedzeń parlamentu, na których mowy powiedziane przez członków centrum zwykle stenografowane odbieramy, jako i liczne korespondencje z kraju i zagranicą pozwalają nam szanownych czytelników o wypadkach bieżących jak najrychlej powiadamiać.

Dla rozrywki drukuje się zajmujący i naukowy feleton, a handel i literatura bywają dostatecznie uwzględniane.

Ponieważ „Germania“ rozchodzi się już wieczornymi i nocnymi pociągami — a nie dopiero rannymi — przeto może dostarczyć czytelnikom swoim wszelkich nowin i sprawozdań parlamentarnych o 24 godzin rychłej niż gazety poza Berlinem wychodzące.

Gazeta ta dochodzi codziennie oprócz Berlina i licznych miejsc za granicą do 1300 prawie miejscowości Niemiec i nadaje się dla tego bardzo do rozszerzenia **ogłoszeń.** Ogłoszenia oblicza się po 25 fen. za wiersz pięcioliniowy, przy większych zleceniach udziela się rabat. Z doświadczenia wiemy, że ogłoszenia w „Germanii“ zawsze odnosiły pożądany skutek.

Berlin w wrześniu 1885.

C., Stralauerstr. 25.

**Ekspedycja „Germanii.“**

Dnia 24-go b. m. zostanie otwarta w Bazarze na pierwszym piętrze, odnowiona i powiększona

**restauracya,**

takowa służyć będzie wszelkimi potrawami mięsnymi i postnemi, na ciepło i na zimno, jako też wyborowemi winami francuzkimi, węgierskimi i innemi trunkami.

**Administracya Bazaru Poznańskiego.**

NEUE (13.) UMGEARBEITETE ILLUSTRIRTE AUFLAGE. VIERHUNDERT TAELCHN.

**Brockhaus' Conversations-Lexikon.**

Mit Abbildungen und Karten.

Preis à Heft 50 Pf.

JEDER BAND GEB. IN LEINWAND 9 M. HALBFRANZ 9 1/2 M.

**Stare wina węgierskie**

własnego chowu dla chorych i rekonwalescentów, w różnych odzieniach — jako wytrawne, łagodne i słodkie poleca na butelkach i gąsiorkach handel win hurtowny (314)

**Antoniego Pfitznera,**

Poznań i Mąd na Węgrzech, własne winnice.

**Radlauera Czerwona apteka**

w Poznaniu, Stary Rynek No. 37., poleca

1. Radlauera bez smaku kapsułki na tasiemca (usuwa ją pewno i be niebezpieczeństwa każdego tasiemca z głową w jednej godzinie); cena 3 marki.
2. Dr. Sprangera krople żołądkowe, butelka 50 i 80 fen.
3. Dr. Rossa Balsam życia i esencja, usuwająca bólesci żołądka, niestrawność i bóle brzucha butel. 1 m.
4. Radlauera krople i herbata krew oczyszczające po 75 fen.
5. Radlauera esencja i maść na oczy, usuwająca bólesci i wzmacniająca wzrok cena 1 m.
6. Ruskii balsam spirytusowy, przeciwko reumatyzmowi i udarowi butelka 2 mr.
7. Balsam rosyjski na odzieblizny środek najpewniejszy na wszelkiego rodzaju odzieblizny, butelka po 50 fen. i 1 mkr., tudzież Saliel-Cold-Creame na czerwone popękane ręce i usta po 1 m. Prawdziwe tylko w aptece Czerwonéj Radlauera w Poznaniu. (1088)

Radlauera poprawna prof. dr. Hebra maść na liszaje (Blei-Crème). Maść ta jest nadzwyczajną gojącym środkiem przeciw liszajom, skórnej ostrości, zapaleniu skóry, cieczy solnej, (Salzfuss) krostom gorączkowym, węgrom skórnym i w ogóle przeciw wszelkim gatunkom nieczytych skórnym wyznótów. Prócz tego, jeżeli się maść ta na zapaloną ranę przyłoży, sprawia wielki skutek oraz poskrupia na podszewie nagromadzone, szkodliwe stwardnienia, za wielkie i wybijające pocenie nóg.

**Masło.**

Kupujemy każdego czasu za gotówkę delikatne masło stołowe z dóbr, mleczarni, jak i od szwajcarów itd. i zawieramy kontrakt na krótszy lub dłuższy czas, po stałych cenach. Możemy się powołać na najlepsze polecenia bankowe. (531)

**Berlit & Chartier w Lipsku.**

**Każdy nagniotek rogówki i brodawki** wytopia się bez bólu i niezawod. skutkiem w najkrótszym czasie **powszechnie słynnym i jedynie prawdziwym środkiem specjalnym aptekarza S. Radlauera, smarując tylko pedzelkiem.** (1087)

Karton z flaszeczką i pedzelkiem, 50 fen. Z powodu wielu bezskutecznych nasładowań należy się atoli wyraźnie żądać: jedynie **prawdziwego środka** na nagniotki **aptekarza Radlauera** w Poznaniu, Czerwona apteka.

**Chłopców**

mianowicie niższych klas szkół tułtejszych przyjmuje na stół i stancję, zapewniając opiekę rodzicielską i pomoc w naukach (554)

nauzciciel **Fr. Kubacki**, Rybaki 4, od 1. 10. ul. Wiedeńska 5. Fortepian do użycia.

Mając obszerniejsze pomieszkowanie, mogą jeszcze

**dwóch chłopców,** uczeszcujących do tułtejszych zakładów naukowych, przyjąć na stół i stancję pod moją osobistą opiekę. (532)

**Ks. Olszewski,** Wielkie Garbary nr. 47, I p

**Nauczyciel domowy,** kandydat teol. Górnoszlązak, poszukuje miejsca przy skromnych warunkach. Łaskawe oferty uprasza się sub A. S. 668 do Ekspedycji Kuryera Poznańskiego.

**uczeń.** (607)

**Ed. Bote & G. Bock.** Księgarnia i wypożyczalnia nut.

**Znajdzie umieszczenie:** Nauczycielka egzam. muzyczna na 600 m. pensji, pisarz gospodarczy na 300 m. (696)

**Poszukują umieszczenia:** Nauczyciele domowi, którzy przyspobiłi uczni do sekundy, bony Polki i Niemki, podgorzelek bardzo zdutny, który już samodzielnie praktykował, kilku ogrodników beżemnych i żonatyeh.

**Agencya Fontowicza.**

**Nauczycielka** (617)

Wygodną a tanią **stancję dla gimnazystów** dla młodszych pomoc w naukach — wskaże łaskawie **Wny ks. Surzyński** w Poznaniu.

**P. P.**

Podpisany pozwala sobie niniejszem polecić do sprowadzenia na próbę wino, które przez niego w handlu zaprowadzone zostało pod nazwą (770)

**Wino Unicum.**

Wino, to próbowane przez liczne znakomitości, zostało uznane jako znakomite przez pp. dr. med. Bambergera, Engena, Seigmanna, Tolnaya i wielu innych, i zaopiniowano, że wino to stółowe w skutec swej czystości, starości i gatunku posiada znakomitą własność szybkiego i przyjemnego **ożywienia, pobudzenia i wzmocnienia osłabionych sił, wzmocnienia nerwów i sprężystości.**

Wywiera także nadzwyczajną przyjemnie pobudzającą i ożywiający skutek. Cena skrzyńki pocztowej zawierającej 3 wielkie butelki, **10 marek**

franco do wszystkich miejscowości Niemiec po odebraniu pieniędzy przekazem pocztowym lub w liście rekomendowanym.

W przyjemnem oczekiwaniu zaszczytowania mnie zamówieniem przesyłki na próbę, poczem, jestem pewny, większe zamówienia nastąpią, jako też tego, że Szanowni Odbiorcy polecą mnie w kołach Swych znajomych, pozostając z winnym szacunkiem

**H. Plesch**

**Interes eksportowy w Budapeszcie** (założony w r. 1821).

Zapewniam wyraźnie, że w razie, gdyby wino to nie miało przypaszać do gustu, odbiorę je bez wszystkiego i odebrane pieniądze natychmiast odeślę.

**Młockarnie sztyftowe i cepowe**

w rozmaitych wielkościach, jako i **machiny do rozrzucania mierzwy i parowniki** polecam po tanich cenach i za spłatę ratami.

Piękną, wielką, 26“ szeroką, **trzykonną młockarnią sztyftową** z przetęszaczem do słomy i patentowanym przetaktem ma **bardzo tanio** na sprzedaż (600)

**F. Kabuth, fabryka machin,** Leśnica (Leschnitz O./Schl.)

Szan. Abonentki „Biblioteczki“ uprasza o zwrot książek, aby nowe ich serwa na czas rozesłaną być mogła. (699)

**M. Wilczyńska.**

**Mężczyzna**

żonaty, w sile wieku, energiczny, kupiec z powołania, znający buchalteryę oraz korespondencyę, poszukuje miejsca jako takowy do kantoru lub za kasyera albo za jakiego zarządcę większej lub mniejszej fabryki cukru, mączki itp. Chlubniemi świadectwami każdego czasu okazać się może. Pensya podług umowy. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje **Ekspedycja Kuryera Poznańskiego** pod nr. 695, również służy na listowne frankowane zapytania odpowiedzia.

Młodzieniec z dobrimi wiadomościami szkolnemi może wstąpić jako **uczeń.** (607)

**Ed. Bote & G. Bock.** Księgarnia i wypożyczalnia nut.

**Nauczycielka**

Polka, mogąca się wykazać najlepszimi świadectwami i rekomendacyami, znająca muzykę, język francuzki i niemiecki, gotowa zaraz przyjąć obowiązki. Zgłoszenia posie rest. H. M. Gniezno. (552)

**Nauczycielka**

Polka, obecnie w miejscu, mogąca się wykazać najlepszimi świadectwami, znająca muzykę i niemiecki, poszukuje miejsca od 1-go października. Blizszej wiadomości udzieli ks. dr. Kantecki. (507)

**Sala Lamberta.** W srodę d. 23 września r. b.

**Koncert instrumentalny** Kapeli miejscowej **Bolesława Dembińskiego.** (700) Wstep 25 fen. **Początek o godz. 8 wieczorem.** Programy przy kasie.

**Organista**

kawaler, wolny od wojska, będący zarazem introligatorem (odbył kurs u p. dyrektora Dembińskiego i pełni obowiazki organisty 1 1/2 roku) i posiadający dobre świadectwa — poszukuje miejsca od 1 października. Łaskawe oferty upraszam sub 649 do Ekspedycji Kuryera.

**Organista**

kawaler, biegły w swym zawodzie, znający dobrze na gospodarstwie, posiadający kilkoletnią praktykę, zaopatrzony w klubne świadectwa, życzy sobie przyjąć miejsce zaraz lub od św. Michała. Łaskawe oferty uprasza się sub A. P. 661 w ekspedycji Kuryera Pozn.

**Nauczycielka**

Polka, mogąca się wykazać najlepszimi świadectwami i rekomendacyami, znająca muzykę, język francuzki i niemiecki, gotowa zaraz przyjąć obowiązki. Zgłoszenia posie rest. H. M. Gniezno. (552)

**Nauczycielka**

Polka, obecnie w miejscu, mogąca się wykazać najlepszimi świadectwami, znająca muzykę i niemiecki, poszukuje miejsca od 1-go października. Blizszej wiadomości udzieli ks. dr. Kantecki. (507)

**Nauczycielka**

Polka, mogąca się wykazać najlepszimi świadectwami i rekomendacyami, znająca muzykę, język francuzki i niemiecki, gotowa zaraz przyjąć obowiązki. Zgłoszenia posie rest. H. M. Gniezno. (552)